Wydanie wieczorne

„GŁOS NARODU.“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi W Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA SIĘ 50 hal. miesięcznie Zmiana adresu: 40 ha

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Cena 10 hal.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu a z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji »Głosu Narodu«. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.—Rękopisów redakcja nie zwraca Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. »Głos Narodu« Kraków. Telefon Nr. 190

Nr. 272 Kraków, piątek 1 grudnia 1905 r. ROK XIII.

Od Administracji.

Szan. P. T. Prenumeratorów upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy w dostawie dziennika.

Prenumerata na miesiąc grudzień wynosi w miejscu 2 kor., z odnoszeniem 2 kor. 40 hal., na prowincji 2 k. 70 h.

Nowo przystępujący prenumeratowie otrzymają początek sensacyjnej powieści „Narzeczona Lotaryngji“ Jujusza Mary, pierwsze 36 arkuszy za dopłatą 80 hal.

NAWRÓCENI.

Różne nawrócenia polityczne dokonały się w ostatnich czasach, widocznie pod wpływem gwałtownych wydarzeń wstrząsających Europę... I tak najpierw nawrócili się nasi liberali, na wiarę socjalistyczną... nie przyszło im to trudno; dawno już ich uczucia przechylały się ku „rewolucyjnemu proletarjatowi“, — a obecnie, w przededniu wyborów—zrobili krok stanowczy podwójnie korzystny, — bo najpierw asekurują sobie niezbyt pewne mandaty, a powtóre unikają na jakiś czas smagań „Naprzodu“, który liberałów traktuje już niemal jak „towarzyszy“. I nic dziwnego! Nawrócenie liberałów jest tak gruntowne, że dziś już nie można rozróżnić zgromadzeń liberalnych od socjalistycznych. P. Grek, brukuje czaszkami szlacheckiemi ulice Lwowa, razem z p. Stapińskim i „towarzyszem“ Hankiewiczem; pp. Rotter i Klemensiewicz potulnie wysłuchują upomnień „towarzysza“ Bobrowskiego, — który poleca im surowo, opuścić „reakcyjne“ progi Koła polskiego, — a „Nowa Reforma“ może być śmiało czytana przez wszystkich międzynarodowców, zwłaszcza żydowskich, bez żadnej obrazy dla ich „rewolucyjnych“ uczuć...

Po stronie przeciwnej, trzeba zapisać nawrócenie równie budujące. „Czas“ stał się antysemickim, — i wychwala systematycznie dr. Luegera, tego idealnego burmistrza m. Wiednia, — który nie tylko złamał przewagę żydowską w radzie gminnej i sejmie austryackim, ale wprost usunął żydów od wszelkiego udziału w administracyi miejskiej i gospodarce finansowej stolicy państwa. Co za doskonały wzór dla Krakowa! I „Czas“ zachwyca się po prostu drem Luegerem i jego działalnością. Oby to było wskazówką dla przyjaciół politycznych tego dziennika! oby taktyka dra Luegera znalazła jak najszersze zastosowanie wśród obecnej większości naszej rady miejskiej! Tylko cóż na to powie Kahał? Jak się zachowają wobec tej zmiany frontu, właściciele słynnych weksli honorowych? — Miejmy jednak nadzieję, że nasi konserwatyści wezmą sobie do serca nową politykę swego organu i spróbują raz wreszcie, o własnych siłach dobijać się wpływów politycznych...

Ostatnie „nawrócenie“, jest może najbardziej uderzającem. Większość Koła Polskiego w Wiedniu, nastraja się na nutę opozycyjną... mówią nawet, — co dotychczas tylko za żart mogło uchodzić, że Koło chwyci się taktyki obstrukcyjnej, w obec projektu powszechnego głosowania. Trudnosobie wyobrazić Koło „robiące“ opozycję. Braknie mu do tego rutyny i temperamentu, a przedewszystkiem—ochoty. W danym wypadku opozycja skierowaną by nadto była nietylko przeciwko rządowi, ale także przeciwko — koronie. To już jest pogwałceniem wszystkich tradycyj Koła. Czy reforma wyborcza jest rzeczywiście sprawą dla której warto zmieniać całą politykę, cały program, całą metodę działania? A przedewszystkiem czy koło może i powinno brać na swoją odpowiedzialność obalenie takiej właśnie reformy? Nie chodzi nam bynajmniej o gabinet, — bo czy baron Gautsch ustąpi czy nie, kwestja powszechnego głosowania, w tej czy innej formie, nie da się już zepchnąć z porządku dziennego. Lepiej więc chyba stępić jej ostrze i pozyskać dla kraju odpowiednie kautele i gwarancje, niż ryzykować jakiś krok gwałtowny, któryby zachwiał lub nawet zniweczył pozycje zajęte obecnie przez naszą reprezentację....

Jakiekolwiek jednak stanowisko zajmie Koło, nie przypuszczamy ani na chwilę, aby jego solidarność mogła by ćnadwyrężoną. Rozbicie jedności, byłoby już nie „nawróceniem“ ale grubem odstępstwem...

Na rewolucyjnej pochyłości.

I.

Miesiąc zaledwie upłynął od chwili, gdy w państwie carów rozległo się nieznane przetem słowo: „konstytucja“, gdy manifest obwieścił „poddanym“, iż odtąd zostali uznani za obywateli, a krótki ten przeciąg czasu, zamiast realizacji zapowiedzianych swobód, przyniósł zupełnie co innego. Konstytucyi dotychczas w Rosji nie było i niema, natomiast staje się faktem coraz oczywistrzym że jest: rewolucja!

Po ostatnim skurczu strejkowo-rewolucyjnym, który na rozkaz Związku związków, obezwładnił całe życie wewnętrzne państwa, wstrzymał koleje i unieruchomił fabryki, — przyszedł Kronsztad, a teraz przy odgłosie potężnej rewolucji wojskowej w Sewastopolu i coraz groźniejszego wrzenia w różnych oddziałach wojsk lądowych, uderzył nowy cios w zbutwiałe wiązania organizmu państwowego Rosyi. W niespełna miesiąc po strejku kolejowym — strejk pocztowy i telegraficzny! Gdy pierwszy można było porównać z zaprzestaniem krążenia krwi w organizmie drugi jest sparaliżowaniem nerwów, unieruchomieniem myśli, ubezwładnieniem woli! Stolica, jako organ centralny odcięta od reszty olbrzymiego cielska! Machina biurokratyczna, pozbawiona łączności z głównym jej motorem! W takich warunkach rząd staje się coraz bardziej fikcją, traci grunt pod nogami i zbliża się szybkimi krokami do absolutnego bezwładu.

Wobec skomplikowanego organizmu państwowego wytworzyły się zupełnie nowe, nieznane w historyi sposoby walki rewolucyjnej. Stoimy tu wobec nowego zjawiska w dziejach: rewolucji biernej, rewolucji, która nie zdobywa Bastylji, nie wydziera szturmem władzy z rąk dawnego rządu, lecz przez powstrzymanie kółek zawikłanej machiny państwowej, obezwładnia ją, czyni z niej sprzęt niepotrzebny — bez siły, bez znaczenia.

Dotychczasowe strejki, jakich widownią była Rosja w ostatnim roku, wybuchające z coraz większą siłą i ogarniające coraz to nowe tereny, były tylko jakby częściową próbą sił rewolucyjnych. Wyobraźmy jednak sobie powszechny strejk w ścisłem znaczeniu tego słowa. Telegrafy poczty, koleje, fabryki nieczynne. Brak środków żywności, brak wody, brak światła. Czy w takich warunkach możliwe jest funkcjonowanie instytucyi państwowych? Czy taka atmosfera może nieprzeniknąć do wojska jedynej podpory rządu?

Wrzenie i niesubordynacja w armji, częściowe bunty w wojsku, — to właśnie bezpośredni skutek biernej rewolucji, czyli akcji strejkowej, która ogarniając wszystkie części życia państwowego i społecznego, musi wciągnąć w wir rewolucji wszystkie żywioły, nawet te, które były dotychczas najtrwalszą podporą biurokracji.

To przenikanie „biernej rewolucji“ w coraz to nowe warstwy społeczne postępuje stale, jak wskazuje historja roku bieżącego. A tem niebezpieczniejszą dla rządu jest ta rewolucja bierna, że szeregowców jej łatwiej zmobilizować, niż w rewolucji czynnej. Ci, których nie możnaby było skłonić do szturmu na Bastylję, chętnie przyłączą się do politycznego bezrobocia i do biernej walki z rządem. Stają się posłusznemi i pewnem narzędziem w rękach centralnej władzy rewolucyjnej, która jednem hasłem, jak wskazały ostatnie strejki, potrafiła wstrzymać w jednym dniu wszystkie koleje w państwie, a teraz unieruchomiła telegraf i poczty.

I widzimy teraz w państwie rosyjskiem jakby zmaganie się dwóch sił. Rząd, pomimo konstytucyjnych programów z jednej strony, a konwulsyjnych ataków represyi z drugiej — staje się coraz bardziej bezsilnym i niezdolnym do celowej akcyi. Nie może ani złamać oporu społeczeństwa, ani spełnić jego żądań a swych obietnic, bo jego organa, jego ręce za pomocą których działa na olbrzymich terytorjach państwa, nawykłe do gwałtów i bezprawi na to nie pozwolą. Gdy car ogłosił manifest konstytucyjny, jego pachołkowie — gubernatorowie, gradonaczelnicy, policmajstrzy — organizowali rzezie i pogromy! Rząd stracił władzę nad narodem i nad własnemi organami — nad wykonawcami swej woli! A jednocześnie powstaje nowa siła, nowy rząd, który zyskuje coraz większą potęgę, coraz większy auto-

rytet. Powstaje rząd biernego oporu, rząd, który jednym rozkazem potrafi powstrzymać całe życie w państwie. Na jego rozkaz stanęły przed miesiącem koleje i fabryki w całej Rosyi. Na jego rozkaz przestały teraz funkcjonować druty telegraficzne i poczty. Tym potężnym „rządem biernego oporu" jest petersburski Związek związków, centralny komitet zjednoczonych stowarzyszeń zawodowych z całego państwa, obejmujących wszystkie dziedziny życia w najodleglejszych krańcach Rosji. Począwszy od lokalnych korporacyi lekarzy, adwokatów, literatów, kolejarzy itp. we wszystkich miastach Rosji aż do stowarzyszeń robotniczych, wszystkie te organizacje połączyły się w jeden Związek związków, rezydujący w Petersburgu i wydający rozkazy na całe państwo.

I walka tych dwóch rządów, istniejących jawnie obok siebie w stolicy państwa, stanowić będzie o dalszych losach rosyjskiego ruchu wolnościowego. Z jednej strony biurokracja — rząd państwowy, tracący z dniem każdym powagę i władzę czynną nie tylko nad narodem, lecz i nad swymi organami wykonawczymi, a z drugiej — Związek związków — rząd biernego oporu, zdobywający coraz to większą powagę w społeczeństwie. Ścieranie się tych dwóch wrogich sił — to rewolucja rosyjska w obecnej fazie.

Obchód Mickiewiczowski w Petersburgu.

Petersburg, 26 listopada.

Wczoraj, jako w przeddzień 50-ej rocznicy zgonu Adama Mickiewicza odbył się tu uroczysty wieczór mickiewiczowski, urządzony przez związek młodzieży polskiej w sali szkoły Teniszewa Na uroczystość tę przybyło bardzo wielu wybitnych działaczy społecznych, zarówno polskich, jak rosyjskich.

Zebranie zagaił p. Guldman przemową poświęconą wieszczowi, jako piewcy wolności, i podkreślił element proroczy w utworach Mickiewicza, który przepowiedział obecny wschód słońca wolności.

Drugim mówcą był znany działacz rosyjski, i przyjaciel Polaków Pantielejew, który jako charakterystyczną cechę Polaków dającą im prawo do zwycięstwa wskazał to, że naród polski, jak i jego narodowy poeta Mickiewicz, nigdy nie tracił wiary w swoje i siły i dlatego daleko był zawsze od kompromisów i ustępstw.

Następnie mówił o Mickiewiczu znany polski socjolog Krzywicki, poczem zabrał głos Karejew. Uczony profesor rosyjski przeprowadził ciekawą paralelę pomiędzy momentem obecnym, a tym, kiedy Mickiewicz i Puszkin podczas chłodnej nocy petersburskiej stali przed pomnikiem Piotra Wielkiego, okryci jednym płaszczem. Jeśli wtedy byli to tylko dwaj poeci, to teraz pod jednym płaszczem stoją dwa narody, a ten płaszcz — to swoboda Rosyi i Polski! Prof. Karejew zakończył swe piękne przemówienie okrzykiem: „Niech żyje naród polski."

W dalszym ciągu zabrał głos p. Więckowski, który podkreślił w swem przemówieniu solidarność, jaką zaznaczył proletarjat rosyjski, występiwszy w obronie pogwałconych praw narodu polskiego.

Następny mówca p. Falborg wskazał w swem przemówieniu na spełnione proroctwo Mickiewicza, który podczas przymusowej podróży po Rosji zawiązał przyjacielskie stosunki z Dekabrystami i przepowiedział, że rok jubileuszowy poety będzie także i pierwszym rokiem wolności obydwóch narodów, — bo właśnie teraz, kiedy w walce o wolność uczestniczą masy narodu, powrót do dawnego stanu jest niemożliwy i naród, który wydał Mickiewicza, zwyciężony być nie może. „Teraz — powiedział w zakończeniu p. Falborg— pomiędzy obydwoma narodami nastąpił sojusz nietylko salonowy, lecz dzięki proletarjatowi — uświęcony krwią. I jak nie może być wolności Polski bez wolności Rosji, tak nie może być swobody Rosji bez swobody Polski. Najlepszym wiankiem, jaki mogliby posłać Rosjanie na mogiłę piewcy wolności — będzie przysięga, że piersią swoją będą bronić wspólnej wolności!

Następnie przemawiał w imieniu Związku związków p. Sokołow, który przedewszystkiem złożył podziękowanie związkowi młodzieży polskiej za zaproszenie na uroczystość Mickiewiczowską. P. Sokołow przedstawił następnie w swem przemówieniu etapy, przez które przeszła w swym historycznym rozwoju idea polskiej wolności i wskazał, że jeśli przedtem niezwyciężoną niemal przeszkodą dla wspólnej walki rewolucyjnej obydwóch narodów był arystokratyzm polskiego ruchu rewolucyjnego i demokratyzm — rosyjskiego, to obecnie taka przeszkoda już nie istnieje, ponieważ w Polsce rewolucja jest teraz w znacznym stopniu dziełem proletaryatu, który w pamiętne dni styczniowe wykazał solidarność z proletarjatem rosyjskim. Hasło walki u obydwóch narodów jest obecnie jednakowe: „Konstytuanta w Petersburgu i w Warszawie." W końcu p. Sokołow odczytał obecnym tekst telegramu, przesłanego przez Związek związków do Krakowa, z życzeniem, aby „jak najprędzej spełniło się marzenie poety o wolności i braterstwie obydwóch narodów." Telegram ten wywołał niemilknące oklaski na sali.

W końcu wieczoru kilku mówców dzieliło się ze słuchaczami wspomnieniami z obecnej walki rewolucyjnej, poczem zgromadzeni rozeszli się przy dźwiękach pieśni rewolucyjnych.

Na estradzie, z której przemawiali mówcy, był ustawiony biust wieszcza, przyozdobiony wieńcami laurowymi i czerwonemi chorągwiami.

Na wieczorze przewodniczyli pp.: Więckowski, Pantielejew i prof. Staniewicz.

Podwórza kamienic.

Estetyka miasta nie polega tylko na linji ulic i fasadach kamienic. Objawia się ona w ogólnej harmonji wszystkiego tego, co ma być oznaką cywilizacji, postępu, hygieny i piękna.

Jeśli żądamy, ażeby ulice były dość szerokie, ażeby okna wszystkie miały dość światła, ażeby kurze były skropione, błoto zgarniane, ulice zamiatane, tak samo powinniśmy dbać o to, ażeby i podwórza kamienic miały i estetyczny wygląd i hygieniczny porządek.

Przypatrzmy się naszym kamienicom. — Przedewszystkiem zawsze podwórza są albo wcale nie brukowane, albo bardzo licho brukowane. Spad wody nie jest dobrze przeprowadzony, ale to wszystko jeszcze niczem, wobec niechlujstwa i niedbalstwa, tak podwórzy, jak i ganków kamienic naszych.

Tu — zabłąkało się jakieś biedne drzewko w kątek podwórza. Tyle tylko zieleni i widoku miłego, ile ono z wiosną poda, lecz teraz, gdy ogołocone z liści stoi biedne wśród murów, strasznie smutne daje świadectwo o kulturze mieszkańców.

Rozmaitego rodzaju ścierki i szmaty, wyrzucane z okien, lub porywane wiatrem z ganków, wiszą na gałęzi drzewa takiego i skarżą się oczom ludzkim, że im tak szpetnie wiewać każą. Tam — wyrzucone krzesło o trzech nogach, leży od kilku tygodni — tu szczątki jakiegoś koszyka z oberwaną rączką, sterczą jak kości szkieletu..

Tu — na ścianie od powórza, posmarowano węglem szkaradne karykatury i trzeba na nie co dzień okiem rzucić, co dzień je trzeba widzieć, bo nikt nie czuje potrzeby estetyki dla oka, nikt nie zażąda kilka ruchów pędzla i wapna...

Te ścierki, ściereczki, wywieszane na gankach od podwórza, te wyrzucone stare rogóżki z pod drzwi, lub resztki chodników strzępiastych, powiewające ciągle przed oknami, to wszystko nie razi i nie drażni. Piękne panie domów przechodzą i wychodzą gankami i nie powiedzą sługom: — sprzątnijcież raz te szmaty... zróbcie co z krzesłami połamanemi, spalcie te koszyki zawadzające...

Promyk słońca.

Tom I.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ XIII.

W lesie.

Miss Orme zupełnie pewną była swego.

Następnego rana zawiadomiła Matyldę i jej matkę, która przybyła spędzić kilka godzin z córką, że nie można już mieć najmniejszej wątpliwości pod względem głębokiego przywiązania Janiny do jej kuzyna.

— A co, czy nie mówiłam wam, moje drogie: zostawcie to mnie tylko, a sprawa pójdzie jaknajlepiej — rzekła, uśmiechając się, mała lady, przekonana, że ona właśnie przedziwnym taktem swoim, spowodowała to wszystko. — Trzeba wam było widzieć ich zeszłego wieczoru! Upewniam was, że zachowywali się jak najczulsi kochankowie. Mówiąc między nami, zbyt nawet jawnie okazywali sobie miłość. Jerzy zdawał się zgorszony tem prawie.

— A więc Ludwik był tu zeszłego wieczoru? zapytała pani Poynder z taką miną, jak gdyby jej ciężar spadł z serca, pomimo bowiem iż prosiła go, aby poszedł do Grange, nie była jednak pewną, czy uczynił zadosyć jej żądaniu.

Biedna pani Poynder wyglądała bardzo znękaną. I niestety! nie mogła nawet w szczerem wypowiedzeniu się szukać ulg dla siebie. Wiedziała, jak bardzo gniewałaby się Matylda, gdyby posłyszała o rozmaitych wybrykach swego brata.

— Droga Matylda — perswadowała sobie nie raz poczciwa staruszka—jest tak silną, o tyle wyższą nad wszelkie pokusy, iż nie chce mieć ani trochę pobłażania dla biednego Ludwika. A młody człowiek bywa przecie zewsząd na pokusy wystawiany! Przytem, jak słusznie mówi kochany Ludwik, okrutny postępek wuja daleko bardziej zachwiał jego widoki na przyszłość, aniżeli Matyldy. Ona, gdy zostanie żoną Jerzego, ani poczuje nawet straty tych pieniędzy, podczas gdy biedny Ludwik, w najlepszym już razie, zmuszony poślubić zupełnie obojętną sobie dziewczynę, jej tylko wspaniałomyślności będzie musiał wszystko zawdzięczać.

Tak więc, pomimo, iż pani Poynder rada była posłyszeć, że Janina kocha swego kuzynka — ponieważ małżeństwo to było już koniecznością— nie tyle się jednak tem cieszyła, jak tego spodziewała się mała lady, a nawet może i Matylda.

— Jak się teraz Ludwik sprawuje, mamo? — po wyjściu miss Orme zapytała Matylda, rzucając badawcze spojrzenie na stroskaną twarz matki.

— Jak się sprawuje? — powtórzyła pani Poynder. — O, bardzo dobrze... jak zwykle.

Matylda zauważyła odwrócenie w bok twarzy matki, nerwowe poruszenie jej ręki i wyprowadziła z tego pewne własne swoje wnioski.

— Jest to bardzo szczęśliwy traf dla Ludwika że Janina w nim się kocha. Ale pamiętaj moją radę, mamo: wpłyń na niego, aby jak najprędzej starał się z nią zaręczyć.

— Wiesz przecie, moja droga, że nie chce słuchać ciągłych moich nalegań o to.

— Przyznasz-bo sama, że ciężkie jest teraz położenie jego; tego, co przywykł uważać za swoje własne, będzie teraz z łaski żony wyczekiwać.

— A byłoby jednak daleko gorzej, gdyby wcale nie posiadał tych pieniędzy. Zbyt wiele ma przenikliwości, aby sam tego nie wiedział. A przytem ona zarówno będzie dlań dobrą, jak każda inna, chyba, żeby poślubił wysoko urodzoną kobietę. Dopóki też żona jego nie straci swego złudzenia i ważać go będzie za doskonałość, będzie go ubóstwiała, dopóty znajdzie w nim dosyć pobłażliwego sędziego na małe swe słabostki. Ale powiedz mu mamo, w mojem imieniu, że byłoby to bardzo nierozważnie odwlekać dłużej z zaręczynami. Gdyby wujowi Oliwerowi przyszło do głowy zrobić nam niespodziankę i przyjechać do nas bez uprzedniego zawiadomienia, mógłby powziąć myśl zasięgnięcia opinji co do zwyczajów i upodobań Ludwika, a wtedy...

— Wszystko to, co ty mówisz powiem Ludwikowi, kochanko — przerwała pośpiesznie pani Poynder. — Zgadzam się zupełnie z tobą, że zaręczyny powinny odbyć się jaknajśpieszniej.

— Pragnęłabym bardzo, mamo, żebyś też czasami próbowała radzić sobie bezemnie. Nie dałabyś się wówczas tak zupełnie owładnąć Ludwikowi. Jestem pewną prawie, że za powrotem do domu znajdę tam wiele rzeczy w stanie chaotycznym.

Każdy grosz, który otrzymałaś, potrafił zapewne wyłudzić od ciebie?

Pani Poynder, nie mając co na to odpowiedzieć, wyszeptała tylko kilka słów ogólnikowych i pragnąc zmienić przedmiot rozmowy, odezwała się z łagodnym, pojednawczym uśmiechem:

— A tobie, Matyldo, kiedyż będę mogła powinszować? Przyszłość twoja przedstawia się moim oczom jak promienny dzionek bez chmurki.

Matylda uśmiechnęła się.

— Zapewne. My z Jerzym mamy zupełnie ten sam pogląd na rzeczy — niezmiernie różny od wielu, wielu innych ludzi.

— O tak, wy-bo stanowicie wyjątkowo dobraną parę. Oboje zarówno rozumni i oboje też wspólne macie upodobania.

— Nie zapomnij tylko, mamo, powiedzieć Ludwikowi, aby się upewnił nareszcie.

Miss Orme, kręcąc się koło krzewów, z pełnym już koszykiem poodcinanych suchych lub niepotrzebnych gałązek, w jednej z bocznych alei spostrzegła kroczącego zwolna synowca swego i natychmiast pośpieszyła do niego.

O!... jakby to było bardzo dobrze, gdyby mieszkania miejskie nie miały wcale okien podwórzowych, zwróconych niestety ku gankom kamienic sąsiednich. Nie widziałoby się wtedy tego niedbalstwa i niechlujstwa w podwórzach i gankach kamienic naszych. — Możnaby sądzić, że wszędzie są okna tak piękne jak od frontu, że wszędzie są ludzie tak spragnieni i ładu i estetyki, jak się to wydaje z balkonów frontowych...

Fasada frontowa odmalowana pięknie — ściana podwórzowa brudna i wstrętna już od lat tylu, od ilu lat kamienica zbudowana.

Brama frontowa obmyta i może nawet lakierowana, drzwi od podwórza łatane, brudne, odarte, istne drzwi do stajni lub chlewu.

Okna frontowe, jednotaflowe, czyste, strojne w kwiaty... okna od klatki schodowej, od kuchni, od jadalni, wstawiane łatami, brudne, zasnute pajęczyną...

Zbita flaszka, krzesło złamane, paczka bez nakrywy, koszyk bez rączki, jakiś dywanik przewieszony przed kilku miesiącami, wiaderko na węgle bez dna, wanna pozaginana, to wszystko dekoruje ganki podwórzowe naszych kamienic... to wszystko stanowi doskonały teren na osiadanie kurzów, bakterji, pleśni i melancholii oczu... któreby pragnęły widzieć nie tylko „piękne" panie spacerujące w szlafroczkach, ale i piękne porządki domowo-kuchenne... Możeby ów Japończyk, robiący wędrówki po Krakowie, zechciał przejść się po podwórzach kamienic? Kto wie — może!... *S.*

KRONIKA.

Kraków, 1 grudnia.

Kalendarzyk kościelny. W sobotę Bibiany, Aurelji i Hipolita; w niedzielę (początek adwentu) Franciszka Ksawerego i Hilarego.

Kalendarzyk astronomiczny. W sobotę wschód słońca o 7.21; zachód o 3.39; długość dnia godzin 8.18. Pierwsza kwadra w niedzielę.

Popatrzył jeszcze chwilkę na rumieniącą się nawpół odwróconą jej twarz i przyszedł nareszcie do wniosku, który go zupełnie uspokoił. Przypomniał sobie, iż kiedyś mówił jej — a było to właśnie przed zmianą jeszcze mody — że ona wdzięcznie układa sobie włosy. Ale nie wpadł na myśl, że i ktoś inny jeszcze mógł powiedzieć toż samo i że to właśnie miało wpływać na uporne jej obstawanie przy dawniejszym sposobie czesania się.

— Janino, kochanko; my tu wszyscy czekamy na ciebie — wtrąciła łagodnie missOrme, sądząc, iż na ten raz, w wielkiej swej pobłażliwości, dosyć już zostawiła im swobodnego czasu.

Ludwik małą rączkę, walczącą jeszcze w uścisku jego dłoni, poniósł do ust i uwolnił ją potem.

— Widzę, iż jak na ten raz, będę musiał zostawić cię przy twojem zdaniu, mała tyranko.

— Nie jestem wcale małą i... żądam, abyś nadal nie mówił już nigdy do mnie w ten sposób.

— W jaki sposób, dzieciaku?

— W takim tonie... jak teraz.

Sama nie umiała sobie zdać sprawy z tego, co ją mianowicie raziło w jego z nią obchodzeniu się.

— Co znowu? nie bądźże tak wymagająca, Janino.

I z lekkiem ziewnięciem wziął swoją filiżankę, myśląc, iż na przyszłość czuwać mu przyjdzie aby nie stała się zanadto wybredną.

Janina wyszła na pełniejsze światło, rozlane wkoło stołu, silnie zarumieniona. Jakże szczęśliwą się czuła, że Jerzy Orme zatopiony w swem czytaniu, prawdopodobnie nie zauważył tego! Nie wiedziała, że jednem przelotnem wejrzeniem spostrzegł jednocześnie małą demonstrację Ludwika i jej własne pomieszanie.

— Przynieś mi jeszcze trochę kawy, Janino odezwał się Ludwik po chwili.

Postawiła filiżankę koło niego i usunęła się natychmiast.

— Gdy ujmę ją w swoje ręce — pomyślał — oduczę ją tej zbytniej płochliwości. Niektórym to się podoba, ale ja nie lubię tego wcale.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z powodu omyłki w łamaniu powieści szpaltę początkową od słów „Popatrzył jeszcze chwilkę" aż do „Nie lubię tego wcale" wydrukowano na 3 kolumnie.

Repertoar teatru miejskiego. W sobotę po raz pierwszy „Czerwony bukiet", komedya Tadeusza Rittnera; w niedzielę o 3 popoł. „Sawantki", o 7 wiecz. „Konfederaci Barscy" i „Warszawianka".

Powszechne wykłady uniwersyteckie: (w szkole realnej, ul. Studencka) o godz. 6 w niedzielę dr. Feliks Kopera: „Średniowieczna architektura Krakowa" (z obrazami świetlnymi).

P. Henry Rene znany publicysta francuski, współpracownik „Temps'a" „Revue bleu" i innych pism francuskich, autor książki poświęconej austryjackim stosunkom, — przybywa jutro na kilka dni do Krakowa. P. Henry, który bawił już dłuższy czas w Pradze, Wiedniu, pragnie poznać Polskę, której jest wielkim przyjacielem. Propaguje on w swojej ojczyźnie myśl zbliżenia Francyi do Austryi, dla Polaków bardzo sympatyczną. Podobno p. Henry wygłosi w Krakowie odczyt o Francji współczesnej.

Z Uniwersytetu. Dowiadujemy się, że przy Uniwersytecie utworzono lektorat języka rossyjskiego. Lektorem naznaczony został p. Włodzimierz *Nakonieczny*. Nowy lektor odbywał studja w Moskwie, Krakowie i Wiedniu. Jego pracę o najnowszem tłómaczeniu na język polski „Jewgienija Oniegina" zamieściło obecnie lipskie „Archiv für Slavische Philologie".

Dzieci ludu proszą... Podnoszą ku wam załzawione oczy i proszą ze smutkiem...

Dajcie nam polską szkołę, polskie książki, polskie słowo...

A te inne, młodsze, szepcą nieśmiało:

— Nam bardzo trudno uczyć się po niemiecku. My nie rozumiemy ich nauki, my po polsku czytać chcemy...

Tak żalą się dzieci z pod Białej, Żywca, Hałcnowa, gdzie Niemcy dla ludu polskiego pozaprowadzali szkoły niemieckie.

Dla tych dzieci biednych, rozpoczęto budowę polskiej szkoły w Hałcnowie, a krakowskie Koło pań T. S. L. na pomnożenie funduszu, urządza loteryę gospodarczą, która odbędzie się w niedzielę w ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej.

Nie krakowskie Koło pań T. S. L. prosi o nad sylanie fantów i datków, dzieci ludu o to proszą. Nie krakowskie Koło pań prosi o jaknajliczniejszy udział, dzieci ludu o to proszą... Każdy, kto złoży drobną kwotę 20 hal.— jako wstęp — da tym dzieciom cegiełkę na polską szkołę! Każdy, kto kupi los (40 hal.) rzuci składkę, na to, ażeby dzieci mogły mieć naukę w języku ojczystym. A każdy. kto złoży jakiś podarek jako fant na loteryę, dopomoże wiele dla celu iście narodowego.

Więc czy będzie kto obojętnym na prośbę dziatwy?.. Czy nie wiemy jak naszym dzieciom w mieście częstokroć trudno idzie nauka języka niemieckiego, chociaż obejmuje tylko jedną godzinę? A tamte dzieci muszą się uczyć wszystkiego po niemiecku — dlaczego? Bo nad nimi cieży siła krzyżackiej dłoni, bo Niemcy chcą nam wydrzeć mowę z ust dziatwy... ażeby ją nam zabrać zupełnie...

Początek loterji o godzinie 2, muzyka p. Czyżowskiego uprzyjemni chwilę, wygrane zające, gęsi, kaczki itd. rozweselą szczęśliwych, stołu z za bawkami wyrobu krajowego „choinki" spodobają się wszystkim...

Imieniem dzieci z Hałcnowa zaprasza krakowskie Koło pań T. S. L. wszystkich którzy Niemców nie lubią, a lud kochają — o przybycie w niedzielę na loterję do ujeżdżalni na ul. Rajskiej.

„Nowoczesny samarytanin". Pod takim tytułem wygłosi w poniedziałek o 5 popoł. w sali Muzeum techniczno-przemysłowego odczyt o dręczeniu dzieci pani Salomea Chwatowa, odznaczona przez Akademję francuską (oficer Akademji paryskiej). Odczyt ten odbędzie się na korzyść Towarzystwa popierania obrony dzieci i opieki nad młodzieżą im. Pestalozziego w Krakowie. Zarówno temat, jakoteż osoba prelegentki, znanej wybitnie w Warszawie i za granicą z prac swoich na polu humanitarności — wzbudziły w naszem mieście znaczne zajęcie. Sprzedaż biletów w księgarniach Krzyżanowskiego w Rynku i Wojnara na Szewskiej — idzie dobrze.

Z koła krak. Tow. Naucz. szk. wyższych. Posiedzenie Koła, urządzone staraniem Sekcyi dla języków nowożytnych odbędzie się w sobotę w Collegium novum. Początek o godz. 6. wiecz. Na porządku dziennym: Kwestye filologii szekspirowskiej. (Odczyt dr. W. Creizenacha.)

W kółku Slawistów U. U. J. odbędzie się w niedzielę 3 bm. o godzinie 11 przed południem w Coll. nov. sala 39 uroczyste posiedzenie naukowe ku uczczeniu 400 letniej rocznicy urodzin Mikołaja Reja, na którem p. Tadeusz Mendrys wygłosi odczyt p. t. „Poglądy Reja na Polaka, Polskę i państwo". Wstęp dla niecłonków 20 hal.

Rada Nadzorcza Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń rozpocznie posiedzenia 11 bm.

Eleuterja urządza w niedzielę 3 grudnia w lokalu własnym przy ulicy Jagiellońskiej l. 5 — wieczorek dla uczczenia pamięci bohaterów walki o wolność w roku 1831. Początek o godzinie 7 i pół. Cena wstępu: dla członków 30 hal. dla gości 50 hal.

„Gwiazda" urządza w niedzielę 3 bm. tradycyjną uroczystość św. Mikołaja o 4 popoł. Wstęp dla dorosłych 50 hal., dla dzieci 20 hal.

Zarząd „Sokoła" przypomina, że ostateczny termin zakupna biletów dla dziatwy na obchód św. Mikołaja zapada w sobotę 2 bm. Bilety te sprzedaje handel p. Wołkowskiego. Jak wiadomo, w programie oprócz części muzykalno-wokalnej jest obdarowanie dziatwy upominkami, cukierkami i ciastkami.

Wieczornica. Przypominamy, że jutro w sobotę wieczornica dla członków tutejszego „Sokoła" i ich rodzin. Wstęp wolny.

Zajście. W szerokich kołach naszego miasta opowiadają o zajściu, jakie zdarzyło się onegdaj. W miejscu publicznem rozmawiało dwóch znanych adwokatów, z tych jeden był chrześcijaninem drugi żydem. Kiedy arogancki żyd ubliżył koledze chrześcijaninowi, ten dwukrotnie spoliczkował żyda. Podobno zajście to będzie miało dalsze konsekwencje.

W sprawie kradzieży pieniędzy na poczcie w urzędzie VI. na Kaźmierzu, aresztowano woźnego Andrzeja Synowskiego, który twierdził, że w chwili kradzieży nie był obecnym, a jednak udowodniono, że on właśnie był tam w tej porze. Synowski na uwagę, że nie jest zachowywana należyta ostrożność miał się wyrazić:

I cóż wielkiego, że się posiedzi jakieś 6 miesięcy, bo wypuścić muszą! Ale się pieniądze ma! I cóż, będzie harmider, urzędnicy się popłaczą a potem przestaną.

Synowski tłómaczy się, że to w żarcie powiedział, ale policja nie wierzy tym żartom i uwięziła go na razie.

Natrętna żebraczka. Kapral policyjny Dejduk, na plantach koło Uniwersytetu aresztował 13 letnią Annę Cygankiewiczównę za natrętne żebranie. Jednej z pań, która jej nie chciała dać żądanej jałmużny, powiedziała ona zuchwale: „Taką panią tylko można zarżnąć".

Małoletni włamywacze. Policja przyaresztowała 15 letniego Władysława Satałę i 13 letniego Jana Wagnera, którzy w nocy z 24 na 25 listopada, przez piwnicę wdarli się do szynku Józefa Schneidra przy ul. Wielopole l. 13. Zabrali ze sklepu tytoniu i cygar za 20 kor. z zamkniętej lady sklepowej 8 koron gotówką i książkę do nabożeństwa. Sprawców wyśledził inspektor policji p. Jakób Karcz, który w mieszkaniu włamywaczy znalazł część skradzionego tytoniu i książkę do nabożeństwa i dwie puszki na pieniądze z tejże kradzieży pochodzące.

Zasiłki na cele oświaty. Sejm krajowy na odbytem wczoraj posiedzeniu przyznał z budżetu na r. 1906 zasiłki względnie subwencye rozmaitym prywatnym zakładom naukowym i wychowawczym, stowarzyszeniom ku krzewieniu nauk i oświaty oraz wydawnictwom. Między innemi zasiłki te otrzymały: szkoły polskie w Białej i w Leszczynach 35.000 koron; prywatne seminaryum nauczycielskie żeńskie Zofii Strzałkowskiej we Lwowie 2.000 koron; prywatne seminaryum nauczycielskie żeńskie Franciszka Preisendanza w Krakowie 2.000 koron; zakład naukowy żeński imienia król. Jadwigi, gminy miasta Lwowa 2.000 koron; kursa wyższe dla kobiet im. Adryana Baranieckiego 2.000 koron; ruskie prywatne seminaryum żeńskie, utrzymywane przez ruskie Towarzystwo pedagogiczne 1.000 koron; prywatne seminaryum nauczycielskie żeńskie w Brodach 1.500 koron; prywatna szkoła średnia żeńska we Lwowie, utrzymywana przez Towarzystwo „Gimnazyum żeńskie" 1.000 koron; prywatna szkoła średnia żeńska z charakterem gimnazyalnym pod zarządem pp. Browicza, Czubka i Tretiaka w Krakowie 1.000 koron; kurs naukowy żeński w Tarnowie 800 koron; ruska szkoła wydziałowa żeńska

we Lwowie, utrzymywana przez ruskie Towarzystwo pedagogiczne 8.000 koron; zakład sierót im św. Heleny we Lwowie 200 koron; ruski instytut dla dziewcząt w Przemyślu 2.400 koron; zakład wychowawczy dla ubogich dziewcząt pod nazwą „Rodzina Maryi“ w Łomnej 1.000 koron; ryczałt na zasiłki dla burs mieszczących młodzież polską i ruską 20.000 koron; zakład dla głuchoniemych we Lwowie 27.390 koron; szkoła dla głuchoniemych Izaaka Bardacha we Lwowie 800 koron; zakład dla ciemnych we Lwowie 10.000 koron; Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ we Lwowie 2.000 koron; Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Krakowie 2.000 koron; polskie i ruskie Towarzystwa gimnastyczne „Sokół“ we Lwowie i na prowincyi 7.000 koron; Związek polskich Towarzystw gimnastycznych we Lwowie na cele Towarzystwa i wydawnictwa 1.000 koron; zakład błog. Kunegundy w Nowym Sączu dla kształcenia wzorowych gospodyń 600 koron; Zgromadzenie sióstr Felicyanek na utrzymanie domu głównego w Krakowie 2.000 koron; zarząd powszechnych wykładów uniwersyteckich we Lwowie 1.000 koron; zarząd powszechnych wykładów uniwersyteckich w Krakowie 1.000 koron; Towarzystwo oświaty ludowej w Krakowie 3.500 koron; Towarzystwo oświaty ludowej w Tarnowie 200 koron; polskie stowarzyszenie „Przytulisko“ w Wiedniu 200 koron; „Biblioteka polska“ w Wiedniu 400 koron; stowarzyszenia rzemieślnicze we Lwowie i na prowincji 3.000 koron; Towarzystwo „Związek rodzicielski“ we Lwowie 500 koron; fundacya „Macierz polska“ na wydawnictwa dzieł i peryodycznych pism ludowych 10000 koron; Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie na umorzenie części pożyczki hipotecznej zaciągniętej na budowę własnego domu 1.000 koron; wydawnictwo czasopisma „Muzeum“ 2.000 koron; wydawnictwo czasopisma „Kosmos“ 1.000 koron; wydawnictwo dziełek ludowych 2.000 koron; Towarzystwo historyczne we Lwowie na wydawnictwo czasopisma „Lud“ 400 koron; Towarzystwo miłośników historyi i zabytków Krakowa na wydawnictwo 800 koron; redakcya dwutygodnika katechetycznego i duszpasterskiego w Tarnowie 300 koron; redakcya pisma dla dzieci „Mały Światek“ we Lwowie 200 koron; na wydawnictwo: polskich podręczników dla szkół średnich 3.000 koron; ruskich książek szkolnych 12.000 koron; wydawnictwo dwutygodnika „Rodzina i Szkoła“ z dodatkiem naukowym „Wiedza i Praca“ we Lwowie 300 koron; polskie „Muzeum szkolne“ we Lwowie 500 koron; ruskie Towarzystwo pedagogiczne na wydawnictwa 2.300 koron; Towarzystwo „Proświta“ na wydawnictwo dzieł ludowych 6.000 koron; Towarzystwo im. Szewczenki na wydawnictwa 12.000 koron; Towarzystwo im. Michała Kaczkowskiego na wydawnictwo dzieł ludowych 6.000 koron; bezpłatna „Uczelnia“ w zarządzie Koła Tow. Szkoły ludowej im. B. Goldmana we Lwowie 400 koron; Towarzystwo dla popierania nauki polskiej we Lwowie 1.000 koron; ks. Dżułyński gr. katol. proboszcz w Łapszynie na wydawnictwo ruskie „Posłannyk“ i „Książeczki misyjne“ 800 koron; OO. Bazylianie na wydawnictwo pism religijno-moralnej treści 400 koron; krakowskie Towarzystwo techniczne na wydawnictwo „czasopisma „Architekt“ 400 koron; Towarzystwo numizmatyczne w Krakowie na wydawnictwo „Wiadomości numizmatyczno - archeologicznych 400 koron; wydawnictwo „Biblioteki politechnicznej“ 1.000 koron; stowarzyszenia akademickie 2.800 koron; polskie i ruskie Towarzystwa mające na celu wspomaganie ubogich uczniów 2000 koron; Towarzystwo im. św. Stanisława Kostki, opieki nad terminatorami we Lwowie 200 koron; stowarzyszenie nauczycielek we Lwowie 600 koron; Felicya Korosteńska była nauczycielka szkoły PP. Klarysek w Starym Sączu, zaopatrzenie dożywotnie z łaski rocznie 1600 koron; Falina Ogonowska wdowa po profesorze Ogonowskim stały roczny dożywotni datek 720 koron; schronisko dla nauczycielek we Lwowie 2.000 koron; na zasiłki dla szkół zakładanych i utrzymywanych przez Towarzystwa 30.000 koron.

Kroniczka lwowska. (Od nasz. kor.) W kościele OO. Jezuitów odbył się wczoraj ślub panny Marji Langie, znanej z występów estradowych wytwornej śpiewaczki, z drem Alfredem Odrowąż Wysockim, współpracownikiem „Gaz. lwowskiej“ i znanym literatem. Na chórze grała najlepsza orkiestra wojskowa i śpiewała „Lutnia“. Od ołtarza przemawiał do państwa młodych ks. Wróblewski. U rodziców panny młodej odbyło się poślubowe wspaniałe przyjęcie, w czasie którego wygłoszono wiele toastów. Zwłaszcza zajmujące były przemowy redaktora Krechowieckiego i radcy Laskowskiego.

Prezydent miasta p.Michalski udał się dziś imieniem rodziców do wiceprezydenta Rady szkolnej p. Płażka w sprawie załagodzenia sprawy zamknięcia wyższych klas szkoły realnej po manifestacjach uczniów z okazji 29-listopada — o czem wczoraj doniósł „Głos“ telefonicznie.

Z powodu onegdajszej brutalnej awantury (patrz wczorajszą „kron. lwowską“) urządzonej przez młodzież syońską w synagodze żydowskiej w czasie nabożeństwa za poległych w 1831, notują dzienniki tutejsze, że według zapewnienia osób bardzo wiarygodnych na młodzież wpływać mieli głównie nauczyciele religii mojżeszowej, z których np. dr. Hausner wprost zakazywał młodzieży udać się na to nabożeństwo. Jak zapewniają również naoczni świadkowie, syoniści mieli sojuszników w uczniach Rusinach, którzy w znacznej liczbie w tej awanturze wzięli udział. Przeciwko winnym zajścia wytoczono wczoraj śledztwo dyscyplinarne.

Panie lwowskie urządzają 3 bm. w kasynie wystawę lalek na dochód przytułku dla najbiedniejszych dzieci.

Jutro wygłosi tu odczyt pan Feliks Gwiżdż pt.: „Pieśniarze wiejscy“. Po odczycie, który budzi znaczne zajęcie, nastąpią deklamacje utworów poetów-chłopów.

Z Białej pisze nasz korespondent: Robotnicza demonstracja przeszła u nas zupełnie spokojnie. Wojsko skonsygnowano a żandarmerję wzmocniono, nie zaszła jednak potrzeba wkroczenia. Stosunkowo do ilości robotników, zajętych w fabrykach Białej i Bielska, udział robotników w demonstracji nazwać trzeba nielicznym, a na stan taki wpłynęło niezaprzeczenie to, iż robotę zakończono w fabrykach w poniedziałek i podjęło dopiero w środę. Bardzo wielu więc robotników korzystając z dnia wolnego, rozjechało się do domów jeszcze w poniedziałek wieczór. Część robotników, grupujących się w Domu Polskim w Bielsku nie stanęła też do pochodu. Szynki pozamykano z nakazu starostwa, sklepy były przeważnie otwarte.

W ubiegłą niedzielę odbyło się staraniem Stowarzyszenia rękodzielników przedstawienie amatorskie, z którego dochód przeznaczono na zasilenie funduszu gwiazdkowego dla ubogiej dziatwy szkoły polskiej w Białej.

We środę jako w rocznicę powstania odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym. Wzięła w niem udział szkoła polska z nauczycielami, sokoli i nieliczna publiczność. W szkole polskiej urządzono w tym dniu poranek listopadowy z odczytem o powstaniu, deklamacją zbiorową z „Dziadów“ i śpiewami.

Z Wieliczki donoszą nam: W ubiegłą niedzielę odbyło się staraniem Tow. śpiewackiego Lutnia w sali teatralnej przedstawienie amatorskie. Odegrano operetkę: „Czuła struna“ i komedyą w jednym akcie „Wigilia św. Andrzeja“. Amatorzy wywiązali się ze swego zadania znakomicie i zbierali zasłużone oklaski. — Podczas przerwy chór mieszany Lutni odśpiewał bardzo ładnie kilka pieśni.

W Rzeszowie rozpocznie się w niedzielę nowa sesja wykładów powszechnych uniwersyteckich. Tego dnia będzie mówił prof. Jan O. Sędzimir o „nowych drogach do prawdy ojczystych dziejów“. Wykłady odbywać się będą w Sokole o godz. 5-ej.

W Skawinie urządza Sokół miejscowy we własnym gmachu uroczysty wieczorek listopadowy wokalno-muzykalny, z deklamacją patrjotyczną; na zakończenie amatorzy odegrają „Dramat jednej nocy“. Początek o 7.30 wiecz.

Strejk w gorzelni. Ze Stanisławowa donoszą: W gorzelni hr. Potockiego, dzierżawionej przez Goldfelda, wybuchł wczoraj strejk. Powodem nad wyraz liche wynagrodzenie. Robotnicy domagają się podwyższenia zarobków dziennych z 60 halerzy na 1 koronę lub co najmniej na 80 halerzy. Wysłany z Tłumacza komisarz starostwa zażądał ze Stanisławowa asystencyi wojskowej. Spółka na postawę 40 robotników niezena tego żądania nie usprawiedliwia. Żandarmerya aresztowała trzech przewódców strejku.

Strzały do pociągu. Ze Skolego piszą: D. 29 z. m. o g. 8 wieczorem telefonowano ze stacji Rożanka, że do przechodzącego pociągu ciężarowego strzelano śrutem w lesie między Tuchlą a Rożanką. Strzał chybił, śledztwo zarządzono.

Śmierć dziecka w płomieniach. Z Żywca donoszą: W gminie Lachowicach wybuchł w tych dniach w chacie tamtejszego włościanina Jana Dyducha pożar, który zniszczył ją do szczętu. W płomieniach zginęła 4 letnia córka Dyducha, Weronika.

Pomnik prof. Mikulicza. Z Wrocławia donoszą nam, że utworzył się tam komitet celem wzniesienia pomnika ś. p. prof. Janowi Mikuliczowi — Radeckiemu, który był, jak wiadomo, także profesorem uniwersytetu jagiellońskiego.

„Współczucie!“

Spotkało mię spłakane i drżące.

— Czegóż łzy? pytam...

— Żegnam i odchodzę, dla mnie tu nie ma miejsca...

— Jakto?... teraz!

— Teraz — „obojętność“ chodzi za ludźmi i z nią im wygodnie, śmieją się, bawią, oklaski dają, gdy Cyganiewicz pokona Holendra, w teatrze zanoszą się od śmiechu na „Geldhabie“, jedzą i piją po ulubionych lokalach, jak zawsze, nawet tańczą bardzo wesoło.

— Tak ci się zdaje — jesteś zawsze rozdrażnione i melancholijne — nigdy nie było może dla ciebie tyle serc życzliwych i ramion otwartych... Tam rąbią — strzelają, więżą, wywożą... tam głód i nędza, tam ciężkie chwile, więc nie będziesz z nami?...

A „Współczucie“ zakrywa oczy piórkiem skrzydełka i szepcze:

— Ludzie się bawią i... jedzą, piją, lulki palą — nawet tańczą i cieszą się, bo karnawał blisko...

...Poszło za rogatki — hen... w pola — płacząc...

Została „obojętność“ — pyzata i tłusta.

S.

Kronika literacko artystyczna.

Irena Mrozowicka. „Złote mosty“. Kraków. Nakład Spółki Wydawniczej polskiej 1906.

(z. s.) Powieść na wskroś kobieca, a jednak ładna. Rozpoczyna się dość nudnie. Nadmiar pustej szablonowej frazeologii w zbyt długich dyalogach prologu, znuży czytelnika. Lecz w miarę rozwoju udatnie w ruch wprawionej akcyi, zajęcie wzrasta. Postacie, chociaż obserwowane przez pryzmat konwencyonalnego idealizmu, występują z tła barwnie i wypukle. Uczucia ich, jak kolory tęczy, grają blaskami promiennego i szlachetnego prawdopodobieństwa. Nawet styl, poniekąd blady i anemiczny w pierwszych rozdziałach, rumieni się i rozgrzewa następnie świeżym dopływem krwi artystycznej, pomimo, że autorka pragnie ciągle trzymać go w dyskretnych półtonach, jakby w ich szarości, chciała koniecznie ukryć celowość swego utworu. Ta celowość jednak jest jedną z wybitniejszych zalet jej ładnej powieści.

Mieczysław hr. Piniński. „Onuferko. Dziewka“. Znakomitości.“ Lwów. Nakład księgarni H. Altenberga. 1906.

(z. s.) Trzy swoje opowiadania, zawarte w powyżej wymienionej książce, nazwał autor „szkicami z życia“. Zdaje się w istocie, że malowane są z natury, według żywych wzorów. W pierwszem rolę głównego bohatera odgrywa niemądry szlachcic z galicyjskiego Podola, właściciel „Wolki Suchej“; w drugiem prosta, pracowita, brzydka i nieszczęśliwa „dziewka“, służąca w zamożnym wiejskim dworze; w trzeciem bardzo śmieszny ex-aptekarz z małego prowincyonalnego miasteczka. Postacie odmalowane są wiernie, z pewnem satyrycznem pogłębieniem ich dusz niezbyt skomplikowanych. Ta satyryczność, podana w tonie humorystycznym, sprawia, że wydają się karykaturami jakkolwiek nie są pozbawione cech prawdopodobieństwa, zwłaszcza, że wśród szyderczej i baraszkującej frazeologii odzywa się nieraz dźwięk szczerego, rzewnego uczucia i polskiej tęsknoty. Gdyby nie nieco przydługie i zbyt szczegółowe charakteryzowanie zewnętrznych, fizycznych znamion danych figur, gdyby nie nadmiar opisowości przy jędrnych groteskowych zarysach, powiastki hr. Mieczysława Pinińskiego czytałyby się z większą przyjemnością i zajęciem, osłabiane niekiedy nużącą rozwlekłością błahego i banalnego tła.

Z sali odczytowej. Liczne grono osób, zwłaszcza pań, zebrało się wczoraj popołudniu w sali Muzeum przemysłowego dla wysłuchania zajmującego odczyt p. Władysława Koryckiego »o mistycyzmie Krasińskiego«. Odczyt, dany na dochód głodnych w Królestwie, podobał się ogólnie. Prelegenta nagrodzono rzęsistymi oklaskami. Oto krótkie streszczenie długiego, starannie opracowanego wykładu:

Jeżeli uznamy mistycyzm z tajemniczością za jedno, to odmówić będziemy musieli Krasińskiemu tytułu mistyka. Jeżeli zaś cechą tego ostatniego nazwiemy — ciągłe dążenie do poznania tajemnic bytu drogą nie tylko rozumu, ale i wyobraźni, uczucia, intuicji, to i Krasińskiego uznamy za mistyka.

Odpowiednio do różnych władz duszy, do pewnego stopnia, nazwać moglibyśmy Mickiewicza uczuciem, Słowackiego wyobraźnią, a Krasińskiego rozumem, choć wszyscy oni operowali pełnią duszy właściwie, i dochodzili do harmonji. Po kolejnem chwianiu i zwyciężaniu uczucia, wyobraźni i rozumu wyłącznie, Mickiewicz miał z nich wszystkich najmniej wewnętrznych zaprzeczeń rewizyj i korektyw.

Krasińskiego i Słowackiego męczyły góry sprzeczności, które padały po dojściu do wyżyn natchnienia i wiary, wtedy, gdy używając słów Krasińskiego: „wiara w nich nie upadła, ale zasnęła" i znowu osiągła swoje wpływy. Każdy z trzech wieszczów inną drogą do nich dochodził. Z tej racji możnaby nazwać Mickiewicza najbardziej żywiołowo, Słowackiego artystycznie, a Krasińskiego filozoficznie katolickim. Wszyscy trzej widzą Boga w kształtach potężnych, majestatycznych.

Ideę Towiańskiego najdłużej, najgorliwiej zasilał utrwalał Mickiewicz. Słowacki wyodrębnił ją i zamknął w swoim bujnym indywidualizmie. Krasiński potępił Towiańskiego. — Wszyscy trzej wieszcze robią wrażenie wulkanów to wygasłych chwilowo, spalonych wybuchami, albo mórz, mających swoje przypływy i odpływy. — Mickiewicz chciał niejako sprowadzić Niebo na ziemię, Krasiński przetopić ziemię na Niebo, Słowacki piorunami swego ducha rwał w jakieś dziwne dale przemocą i siłą. Krasiński był najbardziej z nich zbrojnym w wiedzę filozoficzną i może najmniej uległy wpływom postronnym, zwłaszcza mistycznym. Rozumował i wierzył, skupiał całą potęgę duszy do coraz szerszych odkryć, większych syntez. Jak Mickiewicz i Słowacki świat do harmonji chciał dostroić, ludzkości i własnemu społeczeństwu dać ostoję i siłę na miarę niebywałą i niesłychaną. Za światem widomym szukali pomocy w tej pracy tytanicznej. I przyszła. Patrząc na te Ossy i Peljony myśli dziwnych, ogromnych, przepotężnych na te skarby ducha nieprzebrane, wołamy zdumieni:

— Nie ludzkie to uczynić mogły siły!

Nie poeci i artyści, tylko to byli — to byli prorocy — z cyklu wielkich. W ogniu ich myśli, uczuć i natchnień, najodleglejsze pokolenia jeszcze grzać się mogą i nie zziębną. Duch ich jest niezniszczalny i wieczny. I oni są takimi, są nieśmiertelnymi. I my wszyscy do tego rościć możemy pretensję — ludzie i duchy. Ale istnieje hierarchja dusz. To najwyżsi wodzowie z ramienia Boga — posłani aby nauczać, słowo w czyn zamieniać, ziemię na Niebo.

* **Świata słowiańskiego** zeszyt listopadowy zawiera szereg interesujących rozpraw, z których najaktualniejszy jest może artykuł p. Franciszka Morawskiego p. n.: „Neudeutschland". Owemi nowemi Niemcami dla życia ekonomicznego, a jak wypadki pokazują i dla polityki pruskiej jest Rosja. Utalentowany publicysta poznański wykazuje na szeregu niezmiernie zajmujących faktów, jak Rosja i Królestwo Polskie stają się z biegiem czasu przedsionkiem wpływów niemieckich. — Po za tym artykułem zamieszcza „Świat słowiański" studjum p. Adama Grzymały-Siedleckiego p. n.: „Z prawosławnych sekt"; p. B. Lutomskiego: „Radykalizm i polityczny romantyzm rosyjski"; prof. Ludwika Gumplowicza: „Socjologiczne problemy w polityce austrjackiej"; p. Zygmunta Stefańskiego wspomnienie pośmiertne o Fra Grga Marticzu, poecie chorwackim. Nadzwyczaj interesująca jest „notatka aktualna" pani R. Baudouinowej o „Nowem Wremieni" organie petersburskim p. Suworina-ojca. Dla szerszej publiczności nie bez interesu jest też sprawozdanie miesięczne z czterech posiedzeń klubu słowiańskiego. (Dr Zygmunt Stefański o Chorwatach wobec Madziarów. — Dr Antoni Beaupré o kwestji narodowościowej w Rosji. p. Bolesław Lutomski o romantyzmie politycznym w Rosji i dr Franciszek Bylicki o muzyce rosyjskiej). — Przegląd prasy ruskiej, rosyjskiej, czeskiej, słoweńskiej, słowackiej, chorwackiej, serbskiej, bulgarskiej, oraz kronika uzupełniają bogaty w treść zeszyt.

TELEGRAMY

Wiedeń 1 grudnia. Wobec niepokojących pogłosek o zamierzonej biernej rezystencyi służby pocztowej zapewnia *Fremden Blatt*, że nie ma powodu do takiej ewentualności. Kierownik ministerstwa handlu zarządził wypracowanie programu o polepszeniu płac poszczególnych kategoryi personalu i przyrzekł, rozmaitym deputacyom, że starać się będzie o przeprowadzenie tego programu. Urzeczywistnienie programu, którego wypracowanie nastąpi w dniach najbliższych, nie będzie mogło nastąpić odrazu we wszystkich punktach i potrzebne będą jeszcze dalsze rokowania. Mimo tego już wkrótce część życzeń służby pocztowej będzie wypełnioną przez bardzo rozległy awans z okazji Nowego Roku i Świąt Bożego Narodzenia.

Paryż 1 grudnia. Dzienniki socjalistyczne i radykalne przepowiadają uwolnienie oskarżonego o zamach na króla Alfonsa anarchisty Malatto, pisząc, że nie ulega już wątpliwości, iż policja hiszpańska jest w tem skompromitowana.

Berlin 1 grudnia. Ze strony kompetentnej zapewniają, że wiadomość jednego z tutejszych pism, jakoby Rosja prosiła o moratorjum. jest bezpodstawną.

Monachium, 1 grudnia. Rząd przyjął w trzeciem czytaniu nową ustawę wyborczą.

Konstantynopol, 1 grudnia. Wczorajsza zwyczajna Rada ministrów nie doszła do żadnej uchwały. Dzisiejsza nadzwyczajna Rada ministrów ma powziąć decyzję.

Belgrad, 1 grudnia. Rząd zaskarżył b. prezydenta ministrów Giorgewicza za ogłoszenie poufnych aktów państwowych.

Cetynia, 1 grudnia. Wzdłuż granicy koło Plawy, żołnierze tureccy dali strzały do pasterzy czarnogórskich i kilku z nich poranili. Czarnogórcy odpowiedzieli ogniem i zabili dwóch żołnierzy tureckich. Wysłano komisję dla zbadania rzeczy.

Wrzenie wśród oficerów.

Petersburg 1 grudnia (Pet. aj. tel.). Dnia 30 listop. godz. $3^1/_2$ popoł. według rozpowszechnionej w mieście pogłoski odbyło się wczoraj w Mikołajewskiej akademii sztabu jeneralnego, za zezwoleniem dyrektora, zgromadzenie oficerów, na którem zebrani wyrazili sympatyę dla ruchu wolnościowego.

W drugim batalionie saperów gwardyi wybuchły dzisiaj rozruchy. Żołnierze domagają się uwolnienia aresztowanych wczoraj kolegów.

Strejk na urzędzie telegraficznym właśnie się rozpoczął.

Rozruchy w Moskwie.

Moskwa 1 grudnia (Pet. aj. tel.). Dzisiaj aresztowano przewodniczącego związku właścicieli kawiarń Pudowskiego za kierownictwo ruchem strejkowym wśród kolegów. Władze dały koncesyę na wydawanie nowego pisma pod tytułem »Wpieriod«, które ma być rzecznikiem interesów proletaryatu.

Bitwa sewastopolska.

Raport admirała Czuchnina.

Petersburg 1 grudnia.

Jeneralny sztab marynarki otrzymał od wice-admirała Czuchnina następujący telegram o uśmierzeniu buntu w Sewastopolu z 29 listopada:

Mieliśmy zamiar uśmierzyć bunt bez walki i osaczywszy buntowników, postawiliśmy ultimatum, t. j. żądanie bezwarunkowego poddania się. Buntownicy jednakże przeszli do ataku, zabrali 4 torpedowce i wywiesili na nich i na „Oczakowie" czerwone sztandary. „Oczakow" dał sygnał. Porucznik Schmidt objął komendę floty i udał się na pokład okrętu „Swirepyj", gdzie go powitano okrzykami Hurra! Schmidt wjechał następnie do portu i wypuścił na wolność osoby, które przedtem uwięził. Nad ranem 28 listopada uzbrojone oddziały zbuntowanych marynarzy zabrały małe parowce, znajdujące się w porcie. Po tem marynarze z „Oczakowa" i „Pantelejmona" („Potemkin") uwięzili oficerów i przeprowadzili ich na „Oczakowa". Po południu ataki buntowników się powtórzyły i w jeszcze silniejszym stopniu. Także na innych okrętach, znajdujących się w zatoce, wywieszono czerwone sztandary, z powodu czego zmieniliśmy plan i wystąpiliśmy energicznie.

Porucznik Schmidt oświadczył uwięzionym oficerom, że w pierwszą próbą działania przeciw marynarzom, **zostaną natychmiast powieszeni.** O godzinie wpół do 7-ej działa polne otworzyły ogień przeciw okrętom i łodziom buntowników, którzy zajęli stanowisko na południe. Czerwone flagi znikły. Porucznik Schmidt sygnalizował: „Uwięziłem wielu oficerów". **Buntownicy zatopili jedną łódź i rozpoczęli ogień na Oczakowa** ale baterje, znajdujące się na stronie północnej i okręty eskadry odpowiedziały także ogniem. Następnie rozpoczął atak torpedowiec „Swirepyj", na co krążowniki „Kapitan Saken" i „Pamiat Merkuria" i pancernik „Rostisław" **odpowiedziały silnym ogniem i uczyniły torpedowiec niezdolnym do walki. Ten sam los spotkał także dwa inne okręty, z których jeden zatonął.**

„Oczakow" dał 6 strzałów, ale wkrótce wywiesił białą flagę. Eskadra wstrzymała ogień. Na „Oczakowie" wybuchł pożar, wysłaliśmy natychmiast łodzie dla uprzewiezienia i ratowania rannych. **Porucznik Schmidt w przebraniu majtka usiłował uciec został jednak poznany i ujęty.** Okręt „Bug", napełniony 300 minami, **został przez samego kapitana zatopiony, albowiem obawiano się strasznej eksplozji.**

Podczas ognia, skierowanego na okręt „Oczakow", baterje polne ostrzeliwały koszary marynarki, z których także odpowiedziano ogniem. Liczba rannych była nieznaczna, pożar na „Oczakowie" trwał długo i nie można go było ugasić.

Telegram kapitana Bergla, szefa sztabu generalnego admirała Czuchnina donosi, że w nocy 1500 ludzi z 10 kartaczownicami się poddało, a koszary zostały obsadzone wojskiem.

Generał Kaulbars na podstawie telegramu Czuchnina donosi, że o godz. 3-ciej min. 50 w nocy 29 listopada buntownicy zostali ostatecznie .przez wojsko osaczeni. **Ogólna liczba marynarzy, którzy poddali się lub na „Oczakowie" zostali uwięzieni, wynosi 2000.** Pożar na „Oczakowie" wreszcie ugaszono. Okręt trzyma się jeszcze nad wodą.

W Sewastopolu — spokój. Kapitan Sławoczyński, który odniósł w walce ciężkie rany, umarł.

Z Rady Państwa.

Sprawozdanie telefoniczne.

Wiedeń. (Izba posłów).) Po odczytaniu interpelacyj toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad deklaracyą prezydenta ministrów.

H e r o l d oświadcza, że Czesi z energją będą dążyli do przeprowadzenia reformy wyborczej, nie znaczy to jednak, aby znane postulaty Czechów usunięte być przez to miały z porządku dziennego; postulaty te stały się już kwestyą honoru narodu czeskiego. Co do sprawy węgierskiej—podnosi mówca że prowadzenie państwa na zasadzie dualizmu jest niemożliwem. Trzeba stać na stanowisku, że dalsze trwanie jednolitości monarchii może być uzyskane przez powrót do historyczno-politycznej podstawy państwa (oklaski u Czechów). Czesi oświadczają się za powszechnem prawem głosowania z usunięciem tendencyi partyjno-politycznych, bo jestto konieczność państwa.. Mowca przestrzega przed czynieniem trudności w przeprowadzeniu tej wielkiej idei, która wyrazi prawdziwy stosunek sił narodów w Austrji i parlamencie i uczyni zeń parlament praw-

dziwie ludowy. Mowca ostrzega także przed przymusem i oświadcza, że Czesi wszelkimi środkami dążyć będą do przeprowadzenia wielkiej idei wolności.

Pos. Romańczuk zaznacza, że Rusini są bardzo zadowoleni z zapowiedzi reformy wyborczej, albowiem dotychczasowy system wyborczy najbardziej ich krzywdził i spychał do roli podrzędnej. Mówca nie dowierza jednak przeprowadzeniu w pełni zamierzonej reformy, gdyż ze strony Koła polskiego objawiają się już nadzieje, że będą zaprowadzone wybory pośrednie. — Byłoby to prowokacyą całego narodu ruskiego i większej części Polaków. Szczegółowo roztrząsał wywody br. Gautscha i podkreślił że najważniejsze jest żądanie bezpośredniego prawa prawa wyborczego i zwrócił uwagę, że zapowiedzi pośrednich wyborów może spowodować powstanie całego narodu ruskiego. Przy rozdziale mandatów nie należy brać względu na kraj, lecz na narodowość. Mowca jest za wprowadzeniem narodowego katastru wyborczego ewentualnie bez względu na granice kraju. — Proponuje, aby żydom dozwolono uważać się pod względem politycznym za osobny naród. — W końcu występował mowca za przymusem wyborczym i dał wyraz nadzieji że reforma wyborcza umożliwi ludom osiągnięcie równouprawnienia.

P. Straucher z powodu nieobecności w Izbie stracił głos.

P. Hybesch zabiera głos. Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń. Posiedzenie Izby panów rozpoczęło się o godz. 1.30. Po załatwieniu formalności zabrał głos prezydent ministrów br. Gautsch.

Rzeczy godne zwiedzenia

W KRAKOWIE.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godz. 10 w niedzielę i święta w godzinach pół do dwunasto przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), grób Skargi (w kościele św. Piotra), or z skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 10—4 za opłatą wejścia 1 K w dnie powszednie (w poniedziałek jednak 2 kor.), w niedziele i święta po 20 hal. od osoby.

Muzeum im. Emeryka hr. Czapskiego Wolska 10, wraz z lapidaryum otwarte codziennie od 12—6 za opłatą 50 hal.

Dom i Muzeum Jana Matejki (Floryańska 41) otwarte codziennie od 10—4 za opł. 60 hal.

Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy Floryańskiej, zabytek architektury z końca XV i XVI w., otwarty codziennie od 10—4 za opłatą 50 h.

CENY TARGOWE

Pszenica biała	od 16·60	do 17·40
Pszenica czerwona i żółta	„ 16·60	„ 17·40
Pszenica węgierska	„ —·—	„ —·—
Żyto krajowe	„ 13·—	„ 14·60
Żyto węgierskie	„ —·—	„ —·—
Jęczmień na krupy	„ 13·30	„ 14·—
Owies z opłatą akcyzową	„ 14·10	„ 14.70
Groch	„ 17·50	„ 25·—
Jęczmień browarny	„ 14·50	„ 15·50
Jęczmień na paszę	„ —·—	„ —·—
Proso	„ 14·—	„ 14·80
Jagły	„ 28·—	„ 32·—
Tatarka	„ 15·20	„ 15·70
Kukurydza	„ 16·20	„ 16·90
Fasola	„ 27·—	„ 44·—
Wyka	„ 16·—	„ 17·—
Rzepak zimowy	„ 25·—	„ 25·50
Koniczyna nasienna czerwona	„ 100·—	„ 126·—
Koniczyna nasienna biała	„ —·—	„ —·—
Tymotka	„ —·—	„ —·—
Esparceta	„ 26·—	„ 26·50
Soczewica	„ 50·—	„ 70.—
Słoma	„ 3·80	„ 4·40
Siano	„ 4·40	„ 5·60
Koniczyna pastewna	„ 5·60	„ 6·60
Ziemniaki	„ 2·60	„ 3·20
Za kopę:		
Jaja	„ 4·20	„ 4·80
Kapusty w głowach świeżej	„ 1·80	„ 4·—
Za 1 kilogram:		
Masło	„ 2·—	do 2·40
Za garniec:		
Masło	„ 7·—	„ 8·50
Za 1 kilogram		
Spirytus na 90% Tralesa	„ —·	„ 100·—



Richtera kotwiczne skrzynki budowlane

są jedyną zajmującą zabawką, stanowiącą dla dzieci przez długie lata ulubioną rozrywkę. Żadna inna zabawka nie jest tak wszechstronną i interesującą — a co do trwałości żadna inna tak tanią, jak te niezniszczalne kotw. skrzynki budowlane, które przez dokupienie skrzynek uzupełniających stają się coraz więcej interesującemi. Od kilku lat może być każda skrzynka systematycznie uzupełnioną przez prędko ulubione opatentowane

Kotwiczne skrzynki mostowe

ak że dzisi. kupując taką skrzynkę, mogą budować również żelazne mosty.

Ażeby dla wieku dziecka wybrać stosowną skrzynkę, trzeba sobie od podpisanej firmy sprowadzić pięknie ilustrowany cennik, który na życzenie wysyła się gratis — a zawierający wiele rycin budynków i nadzwyczaj zajmujące orzeczenia.

Richtera kotwiczne skrzynki budowlane i kotwiczne skrzynki mostowe, jakoteż **kotwiczne zabawki mozajkowe** i inne bardzo zajmujące **układanki** są we wszystkich lepszych handlach z zabawkami po cenie od K. —·75, 1·50, 3·— i wyżej do nabycia. Z powodu jednak licznych naśladownictw trzeba być przy kupnie bardzo ostrożnym i każdą skrzynkę bez sławnej marki kotwicy odrzucić jako nieprawdziwą; byłoby nierozsądnie, wydawać na próżno swój dobry pieniądz na mało wartościowe naśladownictwo. — Kto lubi muzykę, ten niech zażąda cennika sławnych instrumentów muzycznych imperator i maszyn mówiących.

F. AD. RICHTER & Cie.,

król. nadw. i szambelańscy Dostawcy.
Kantor i skład: I. Operngasse 16, WIEDEŃ. Fabryka XIII/1 (Hietzing).
Rudolstadt, Norymberga, Olten, Rotterdam, St. Petersburg, New-York.

Utrzymanie zdrow. żołądka

spoczywa głównie w utrzymaniu, poprawieniu, regulowaniu oraz usuwaniu uciążliwego zatwardzenia stolca. W tym celu używać należy najwłaściwszego znanego środka, **Balsamu żołądkowego dra Rose**, który wszelkie następstwa nieregularności, zaziębień, zatwardzeń, jak n. p. palenie w piersiach, wzdęcie, nadmierne tworzenie się kwasów, kurcze, uśmierza i usuwa. Środek ten sporządzony jest z wybieranych najlepszych ziół leczniczych, wzmacniających ap tyt, trawieniei lekko rozwalniający, że do pielęgnacji właściwej żołądka z najlepszym skutkiem służyć może.

Ostrzeżenie! Wszystkie części opakowania noszą prawnie deponowaną markę ochronną.

Skład główny: Apteka

B. FRAGNER'A c. k. Dostawca Dworu

„pod Czarnym Orłem" PRAGA Mała Strona 203, róg ulicy Neruda. 1945 1 15

WYSYŁKA CODZIENNIE.

Pocztą za nadesłaniem kor. 1·50 mała flaszka, kor. 2·80 duża flaszka, kor. 4·70 — 2 wielkie fl., kor. 8 — 4 wielkie fl., kor. 22 — 14 wielkich fl. do wszystkich stacyj monarchji austro-węgierskich franco. Składy w aptekach Austro-Węgier.
W Krakowie w znaczn. aptekach w cenie 1 wielka fl 2 k., mała 1 k.

Kołdry watowe, Koce na łóżka Koce i Pledy do podróży, Derki na konie

w wielkim wyborze poleca po tanich cenach

BAZAR KRAJOWY

W KRAKOWIE 2100

róg głównego Rynku i ul. Brackiej.



Doniesienie!

Powszechnie znana firma

JULIUSZ MEINL

WIEDEŃ — LWÓW.

(założona w roku 1862) największy i najstarszy specjalny handel **kawy, herbaty, kakao i czekolady**, otworzyła w

KRAKOWIE

w Rynku, głównym l. 30, linia C-D

wielką filię i zaprasza uprzejmie P. T. Publiczność do zwiedzin.

Zażądać cennika i broszuki!

Wysyła się obydwoje za darmo, opłacone, podług podanego adresu.

Znak ochronny.

ZEGARKI SYSTEM ROSSKOPF ZŁR. 1·50



Marka »Strapas-Rosskopf« z plombą, niklowy lub stalowy, wraz z łańcuszkiem złr. 2. — ten sam prawdziwy sreb ny z-je nąk werts złr 3, — z podwójnemi kowertami na zawiaskach złr. 4, — z trzema silnemi kowertami złr. 5. – Oryg aln Rosskopf kolejowy, niklowy lub talowy złr. 3·5) — Oryginalny remontoir »Omega« złr. 8·5). — Oryginalny »Schaffhausen« srebrny złr. 18 — Srebrne łańcuszki łuskowe lub sportowe złr. 1. — 14-karat. złote remontoiry od złr. 7·50, — 14-karat. złote łańcuszki łuskowe od złr 10.— 10-karat złote pierścienie od złr. 1 80. — Zegary wahadłowe bijące od złr 4 wzwyż. — Okrągłe zegary kuchenne, 8 dni bez naciągania idące od złr 2 5 . — Budziki niklowe 1 cm. wys złr. 1. — 3 lata pisemnej gwarancyi. Za nieodp wiednie zwrot pieniędzy. Wysyłka za zał c ką.

MAX BOHNEL, zegarmistrz, Wien IV., Margaretenstrasse 38.

Proszę zażądać mego wielkiego cennika zawierającego 1000 rycin darmo i opłatnie. 2197 10

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specjaln. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, u lca św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach **Cenniki na żądanie darmo.**

Rydze kiszone

przewyborne w baryłkach 5 kilowych wysyła handel delikatesów Kalendkiewicza w Limanowie po 5 kor. opłatnie. 2331

OBRAZY olejne i rodzajowe po cenach bardzo niskich własny wyrób ram wszelkiego rodzaju, najstarsza firma w tym zadzie na miejscu, rok założ. 1866

Leichta w Krakowie

Pijarska przy bramie Floryańskie

Młodym i starszym mężczyznom

poleca się pouczającą nagrodzoną broszurę w nowem pomnożonem wydaniu Radcy lek. Dra Müllera o

zaburzeniach nerwów i systemu sexualnego,

jak również o ich leczeniu. Wolna przesyłka w kowercie za 1.20 K. w znaczk. poczt. 949 52

Curt Röber, Braunschweig.

Miód patoka

deserowy, kuracyjny z własnej największej podolskiej pasieki 5 kor. 80 h. za 5 kl. patoki franco. **Doskonałe miody do picia** i owocowe, domowego wyrobu po niskich cenach. Za czystość i dobroć gwarancya, rozsyła 2065 0

Eugeniusz Biliński w Zbarażu.

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Józefy Nowińskiej,

Kraków, ulica Mikołajska 14, telef. 248.

posiada na składzie wielki wybór **trumien** metalowych, dębowych, tapetowanych i z miękkiego drzewa — oraz **wieńców** sztucznych, metalowych i szarf.

Zakład zaopatrzony jest w **nowe wspaniałe dekoracye**, wysyła służbę do pogrzebów, w bogatych liberyach stylowych, urządza pogrzeby od najwykwintniejszych do najskromniejszych, ze znaną sumiennością i punktualnością, czyniąc wszelkie możliwe ustępstwa. — Podejmuje się sprowadzania i przewozu zwłok ze wszystkich i do wszystkich państw Europy.

Posiada do dyspozycyi groby murowane, pomniki, krzyże, etc.

OSTATNIE EGZEMPLARZE CENNEJ PRACY
PROF. ŁUSZCZKIEWICZA
p. t. Trzy epoki sztuki na Zamku krakowskim
sa do nabycia w Księgarni katolickiej
Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie 6, św Jana (Hotel Saski)
CENA 2 KORONY.
Za nadesłanie przekazem K. 2.40 przesyłka FRANKO.

Miłośnikom kakao i czekolady najusilniej zalecane
Jana Hoffa
Kandol-Kakao
posiada możliwie najmniejszą zawartość tłuszczu, jest przeto najłatwiejszem do strawienia, nie sprawia nigdy zatkania, a przy najwyborniejszym smaku jest nadzwyczajnie tanie.
Prawdziwe tylko z nazwiskiem
Johann Hoff
i z marką ochronną »lwa«.
Paczki po ¼ klgr. 90 hal.
» » ⅛ » 50 »
Wszędzie do nabycia.

Prawdziwy „ROSSKOPF PATENT" zł. 3·50.



Firma »Rosskopf Frer« w Szwajcarji zaoferowała mi swoje prawdziwe remontoiry kotwicowe »Rosskopf Patent«, które do tej pory kosztowały prawie dwa razy tyle — za cenę zł.: 3·50. Ta sprzedaż potrwa tylko krótki czas — jak długo starczy zapas — a ma służyć w tym celu, aby pokazać Szan. Odbiorcom różnicę pomiędzy prawdziwym »Rosskopf Patent« a zegarkiem t. zw. »System Rosskopf«. — Prawdziwy zegarek »Rosskopf Patent« ma 36godz nny werk, kryty szkłem z łoyskami rubinowemi, a służy 25 do 30 lat; natomiast zegarek »System Rosskopf« po kilku latach staje się bezużytecznym. Każdy prawdziwy »Rosskopf Patent« zaopatrzony jest plombą i certyfikatem gwarancyjnym na 5 lat oraz firmą »Rosskopf Frer« w Chaux de Fonds (Szwajcarja) na tylnej kowercie. Jeżeli zegarek się nie spodoba, zobowiązuję się całą kwotę w 30 dniach napowrót odesłać. Wysyła za zaliczką główne zastępstwo dla Austro-Węgier

MAX BÖHNEL, ZEGARMISTRZ
Wien, IV, Margaræthenstrasse Nr 38.

ECHTES EAU DE COLOGNE RUSSE
VON DELETTREZ PARFUMEUR PARIS

FABRYKA WYROBÓW CHEMICZNYCH
PASTA DO OBUWIA i SKÓR
ISKRA W KRAKOWIE
UŻYWAJCIE TYLKO PAST DO OBUWIA
ISKRA

Potrzebny zaraz
praktykant lub młody pomocnik
do handlu kolonialnego Stanisława Tabaka w Zatorze. 2434 3

Nienawiść a miłość
czyli Tajemnice zamku Felseg sensacyjna powieść, wychodzi w zeszytach po 20 h., zeszyt okazowy rozdaje
bezpłatnie
Ajencya pism 1. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie, pl. Maryacki 2 i w kiosku przy rogu ul. Dietla. Zamówienia z prowincyi proszę adresować.
Wydawnictwo Powieści ilustrowanych Lwów ul. Czarnieckiego 3. 2347

„ZORZA"

Zakład reprodukcyi artystycznej

Adres: Kraków ul. św. Krzyża 7, Nr. tel. 638.
dla autotypii, cynkotypii, światłodruku, heliograwury, fotografi reprodukcyjnej, druku trójbarw., fotolitografii, węglodruku; przyjmuje do odbijania akwaforcy, wykonywa szybko klisze dla pism ilustrowanych, wydawnictw artystycznych, katalogów, cenników, plakatów, kart widokowych i t. d., nie ustępujące pod względem dobroci pierwszorzędnym pracom zagranicznym.
Długoletnie studya fachowe i doświadczenia nabyte w pierwszorzędnych zakładach zagranicznych, przy artystycznem wykształceniu kierownika oraz wyzyskaniu najnowszych zdobyczy techniki reprodukcyjnej, dają rękojmię zaspokojenia najwybredniejszych wymagań. 1448 0

N. ins. 57. **Hala licytacyjna**
C. K. SĄDU POWIATOWEGO CYWIL. w KRAKOWIE.
ul. św. Jana Nr. 3.
Poniedziałek dnia 4 grudnia 1905 o godz. 9 i w dniach następnych będą sprzedane:
Portyery, bielizna dziecinna, firanki, kapa jedwabna bordo, zabawki dziecinne, fasony damskie, pióra do kapeluszy, tiule.
Środa dnia 6 grudnia 1905 o godzinie 9 rano i w dniach następnych:
Książki polskie, francuskie i niemieckie różnej treści, albumy.
Kraków, dnia 1 grudnia 1905.
Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.

OSTRZEZENIE.

Precz z tandetnymi wyrobami wiedeńskich magazynów, które tylko na oko łudzą a w rzeczywistości są licho wykończone i liczą na naiwnych odbiorców. 1731 0

Panowie! Kto chce mieć ubranie eleganckie, lub palto modne, trwałe, dobrze dopasowane za przystępną cenę z całą starannością na czas umówiony wykończone niech zamówi u
Zygmunta Chilli krawca w Krakowie Wielopole 3
Wypożycza się fraki i anglezy. Na prowincye wszel. zamów. uskuteczniа się możliwie jak najprędzej.
Na składzie materyały krajowe i angielskie.
Zamówienia przyjmuję o parę złr. taniej jak wszędzie.

K i C
HERBATA-POPOWA
z rosyjskich herbat najlepsza marka bywa sprzedawana tylko w oryginalnych pakietach z ołowią banderolą.
Wszędzie do nabycia.

POLECA
rozmaite
wyborowe
gatunki
KAWY
palonej
najnowszym i najlepszym sposobem
za pomocą gorącego powietrza
po cenach
najprzystępniejszych.
1881 0

Pierwsza Krakowska elektro-mechaniczna
PALARNIA KAWY



M. JAWORNICKI
KRAKÓW
Rynek gł. 44.

„ARS" SALON spr... rzeźb i obraz... tystów polskich, otwarty ... w dnie powszednie od 10 do ... z rana od 2 do 4 po południu.
Ul. Bracka 5. na part...

Patenty, marki ochronne i wzory wy-bia we wszystkich państwach
PATENT-ANWA...
Dr. FRITZ FUCH...
diplomierter Chemike...
(beeidet)
Technisches Burea...
INGENIEUR A. HAMBURGE...
Wien. VII. Siebensterngasse 1.
2 ...



Tanie czeskie
PIERZE!
5 kilo, świeżo darte K. 9·60, lepsze K. 12, białe, puchowe, darte, Kor. 18, 24, śnieżno-białe, puch., darte, K. 30, 36, Wysyła opłatnie za pobraniem. Zwrot lub wymiana dozwolone za zwrotem porta. — *Benedict Sachsel Lobes 284, p. Pilsen, Czechy.* 331

Wina węgierskie
znane ze swej dobroci, przeważnie
z własnych winnic
poleca 2216
Magazyn Jul. Grossego
w Krakowie, Rynek l. 34.

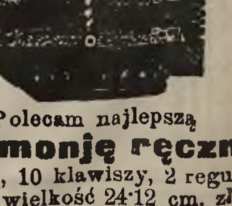
Kupię kasę
wertheimowską średniej wielkości w dobrym stanie. Zgłoszenia: P. 24 post. rest. Ulanów. 2436 2

PANNA
inteligentna, młoda poszukuje umieszczenia jako ekspedyentka w handlu, do wyręczenia i dozoru w restauracyi, lub do lepszego bufetu, A. B. post rest. Kraków. 2448 3

„Informator"
Kraków, Szpitalna 34
przyjmuje wszelkie zgłoszenia wolnych posad i zajęć i umieszcza takowe zupełnie bezpłatnie, a nadto mając setki prenumeratorów z rozmaitych zawodów poszukujących pracy lub interesów — poleca takowych i na żądanie przesyła nawet odpisy świadectw tychże również bezinteresownie.

Zginął zegarek
damski, czerwono emaliowany, format kulka. Łaskawy znalazca raczy się zgłosić do Administracyi, gdzie otrzyma wynagrodzenie 20 kor.
2439 3

Proszę zażądać
gratis i franco bogato ilustrowany cennik, obejmujący przeszło 1000 rycin, trwałych dobrych i tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju od 2226 20
Hannsa Konrada
Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych gór kruszcowych w Brüx Nr. 1232 (Czechy)



Polecam najlepszą
Harmonję ręczną
Nr. 300½, 10 klawiszy, 2 reguły 28, tonów, wielkość 24·12 cm. zł. 2.20
Nr. 305½ 10 klaw., 2 reg., 50 tonów, wielk. 24·12 cm. . . . zł. 2.75
Nr. 663 10 klaw., 2 reg., 50 tonów, podwójny głos, 3 bogate trąbki, wielk. 31·15½ cm. . . . zł. 3.50
Nr. 686/III 10 klaw., 3 reg. 3 głos., 70 ton., wielk. 33·16½ cm. zł. 4.50
Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.